

yung adisz, OBSESJA

Mała suko, z domu nawet się nie ruszę bez tabletki
Bo tutaj każdy zapierdala od zera do setki
Trzeba zabić stres i uwolnić się od męki
Znieczulam swoje nerwy bo mnie przerastają lęki
Typy śledzą moje ruchy, rzygam na was, to obsesja
Wyprzedzamy całą scenę, tamtych wypierdala z krzesła
Mordo, chuj mnie twoje zdanie, co pierdoli o mnie reszta
Teraz jestem niezniszczalny bo alpra na głowę weszła

Zarobiłem więcej, rozpierdala ich agresja
W porównaniu do nas nigdy nie przestaje sesja
Przy sobie zawsze słoik, w kubku fioletowa bestia
Odleciałem w kimę, gdy robiłem ją na pieska
Suko, najebałem się kodeiną
Z każdym łykiem wyżej wspinałem się do góry liną
Spowolnione tempo, ludzie dookoła giną
Dwie uncje na łeb, znowu ujebany śliną
Jestem za głęboko żeby wracać na powierzchnię
Straciłem kontrolę, mała suko, proszę lecz mnie
Chciałbym przyhamować ale teraz jest za wcześnie
Muszę coś zostawić żeby pamiętali wiecznie
Widzę to po ludziach, oczy zawsze mówią prawdę
Każdy się uśmiecha, no bo zakładają maskę
Czekają na moment, czują, że powoli gasnę
Nigdy się nie poddam by nie czuli satysfakcję

Mała suko, z domu nawet się nie ruszę bez tabletki
Bo tutaj każdy zapierdala od zera do setki
Trzeba zabić stres i uwolnić się od męki
Znieczulam swoje nerwy bo mnie przerastają lęki
Typy śledzą moje ruchy, rzygam na was, to obsesja
Wyprzedzamy całą scenę, tamtych wypierdala z krzesła
Mordo, chuj mnie twoje zdanie, co pierdoli o mnie reszta
Teraz jestem niezniszczalny bo alpra na głowę weszła